Rok IV. Nr. 28 (777) Wilno, Sobota 5 lutego 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

O koniec epopei.

Ktokolwiek poważnie myśli o uzdrowieniu zabagnionych stosunków na Ziemiach Wschodnich a w Wileńszczyźnie w szczególności, ten na wstępie natyka się na zagadnienie szkolne.

Jest to zagadnienie najboleśniejsze. Z jednej strony skomplikowany układ stosunków narodowościowych i socjalnych, wymagający gruntownie przemyślanego odważnego planu działania i ludzi zdolnych do wcielania go w życie, z drugiej zupełny niemal brak takich ludzi w dzisiejszej administracji — oto względy, które sprawiają, że drażliwe to i trudne zadanie wprost woła o rzucenie go na warsztat pracy czynników kierowniczych w państwie.

Sprawy te poruszaliśmy systematycznie, zarówno w artykułach zasadniczych, jak i w postaci wzmianek kronikarskich, chwytając na gorącym uczynku samo życie, które tak dalekie było i jest dotąd od tego stanu, jaki przy najbardziej nawet umiarkowanych wymaganiach pragnęlibyśmy widzieć.

W ostatnich tygodniach ku zgrozie czynników zainteresowanych wyłożyliśmy na stół sprawę oświaty pozaszkolnej. Macierz Szkolna, Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej i Kuratorjum Szkolne stanowią tu swoisty trójkąt małżeński, w którym administracja szkolna jest najzupełniej zbyteczna. Na innem miejscu podajemy sprawozdanie ze Zjazdu Związku Młodzieży Wiejskiej, organizacji wypróbowanej w swej pracy kulturalno-oświatowej, zmuszonej borykać się z wyjątkowemi trudnościami wobec tak dalekiego od bezstronności stanowiska naszych władz szkolnych. Sytuacja innych organizacyj, pozbawionych charakteru wojowniczo-nacjonalistycznego, nie jest wcale lepsza.

Jeśli od oświaty pozaszkolnej przejdziemy do innych dziedzin, to stosunki w nich, jakkolwiek trudniejsze do uchwycenia przez stojącego na uboczu obserwatora, również nasuną szereg smutnych uwag.

Zwróćmy się do szkolnictwa średniego. Tu w całej pełni panuje obcy nam duch. Wzory w tej dziedzinie pochodzą z dawnych państw zaborczych, Rosji i Austrji.

Zajścia, jakie miały miejsce przed dwoma laty w gimnazjum Lelewela odkryły szereg bolączek i zmusiły do usunięcia niektórych jednostek, które z ławy Carskiego uniwersytetu w Warszawie w okresie bojkotu szkół rosyjskich wyniosły szczególniej jaskrawe zdolności policyjne. Atmosfera pozostała ta sama. Obaj wizytatorowie szkół średnich z owego czasu p.p. Fedorowicz i Riess pozostali u steru z tem, że pierwszy z nich został następcą p. Świderskiego.

Dla scharakteryzowania polityki wydziału szkolnictwa średniego wezmę dziedzinę *wychowania* młodzieży.

Młodzież szkolną postanowiono u nas odgrodzić od życia, nie zważając, że to życie „samo wchodzi, nie pytając bramą", lecz tylko w najmniej pożądanej formie.

Idąc za wzorem Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, które młodzież grupują w swych kołach według płci, oddzielnie męską i oddzielnie żeńską, nasze Kuratorjum uznało spotkanie dziewcząt i chłopców w wieku szkolnym za niebezpieczne. Okólnik Kuratorjum, wydany ubiegłej jesieni wzbronił wszelkich zabaw na gruncie szkolnym. Pod okiem rodziców i nauczycieli tańczyć młodzieży nie wolno. To niebezpieczne! A wyniki? Niech pp. wychowawcy pójdą na najbardziej ryzykowną maskaradę, znajdą tam swych pupilów płci męskiej w maskach, szukających tego, co im zakazano w szkole.

Raz po raz dobiegają nas uwagi na temat zachowania się młodzieży szkół średnich obu płci w godzinach wieczorowych w ogródkach wileńskich. Przychodzi mi na myśl zdanie St. Brzozowskiego, który przed kilkunastu już laty stwierdził, że nasze głupkowate przemilczanie najdrażliwszych zagadnień życia społecznego doprowadziło do reakcji pod postacią tego, co chrzci się zwykle mianem „przybyszewszczyzny".

Czy władze szkolne potrafiły zorganizować ten miły i prosty kontakt młodzieży, ich rodzin i personelu nauczycielskiego, jaki np. ma miejsce w takiej Warszawie.

Tam matki zjawiają się na pauzach, w bufetach szkolnych i razem z nauczycielstwem opiekują się młodzieżą. Szczerość i przyjaźń są *leitmotivem*. A u nas? Mamy za sobą krwawe zajście w gimn. Lelewela a wokół siebie ten sam, zupełnie ten sam duch policyjny, duch, na który w Wolnej Polsce niema miejsca.

Szkolnictwo powszechne stanowi u nas dziedzinę, dającą materjał do całej epopei.

W tej dziedzinie galerja portretów inspektorskich daje bogate ramy, pozwalające coś nie cośsądzić o całości obrazu.

Taki p. Hirsz, wreszcie usunięty nominalnie, ale faktycznie prawem kaduka pozostający od tygodni w Wilnie i organizujący sobie demonstracje młodzieży przed domem, jako argument za pozostawieniem go w Wilnie.

19 stycznia mróz 13° stopniowy, w Wilnie nie zważając na patrona p. Hirsza, Św. Henryka nie odstrasza jednak organizatorów „manifestacji", od wysyłania młodzieży przed mieszkanie niefortunnego inspektora szkolnego na m. Wilno.

Taki p. Płomieński, inspektor szkolny w Wilejce, wobec którego wysunięte zostały zarzuty nadużyć w okresie pełnienia przezeń obowiązków naczelnika miejscowego „Sokoła"... Informacyj tych, podanych przez nas 18 stycznia nikt dotąd nie zdementował, zaś p. Płomieński dotąd pełni swe obowiązki!

Taki p. Sierakowski, inspektor szkolny w Duniłowiczach, dyscyplinarnie przeniesiony z Białej Cieszyńskiej na „kresy". Biedny kraj, który ma strawić, to, czego inne dzielnice Polski strawić nie mogły.

Taki p. Jaworek, inspektor w Głębokiem, którego nadużycia na tle handlu podręcznikami szkolnemi są przecież tak dobrze znane wileńskim władzom szkolnym i... własnym podwładnym.

Oto autorytet, zwierzchnik, wychowawca!

Zastępca p. Jaworka, p. Litwinowicz niedawno aresztowany z powodu nadużyć, po zwolnieniu przeniesiony zostaje... do seminarjum nauczycielskiego, jako nauczyciel języka białoruskiego. Tutaj jako eks-kleryk na lekcjach jęz. białoruskiego wykłada lepiej mu znaną... łacinę.

Dotknęliśmy stosunku do spraw narodowościowych. Nominacja p. Litwinowicza jest przyczynkiem do złośliwego ich traktowania.

Stosunek naszych władz do najważniejszego w tej dziedzinie szkolnictwa białoruskiego streszczają cyfry. Ze stu kilkudziesięciu szkół białoruskich, istniejących w okresie b. Litwy Środkowej nie zostałała ani jedna. A ludność żąda szkół we własnym języku i w poczuciu swej krzywdy zasila szeregi organizacyj antypaństwowych.

Dosyć! Dobiegliśmy końca. W świetle faktów, jakie przykładowo tylko rzuciliśmy tutaj niechże wolno nam będzie złożyć życzenie, które jest jednocześnie życzeniem rozsądnej części społeczeństwa polskiego, wszystkich mniejszości narodowych i szerokich rzesz nauczycielstwa, prawdziwych przewodników ludu i wychowawców młodzieży.

W imię dobra tych ziem niech wreszcie epopeja dotychczasowych sterników naszego szkolnictwa dobiegnie końca! *B. W.*

SPRAWA HRAMADY W SEJMIE.

Wydanie aresztowanych posłów sądowi.

Wrażenia.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Sejm obradował w dniu dzisiejszym nieomal przez cały dzień nad sprawą wydania 5 aresztowanych posłów władzom sądowym.

Jedynie na początku posiedzenia Izba zajęła się budżetem Ministerstwa Spraw Wewn. Po referacie pos. Rusinka (Piast) oraz dwóch innych mówców dyskusję przerwano, poczem Izba przystąpiła do sprawy aresztowanych posłów.

W dyskusji wypowiedzieli się przedstawiciele nieomal wszystkich klubów. W rezultacie Izba poselska w głosowaniu olbrzymią większością głosów przychyliła się do wniosku sejmowej komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej o wydanie aresztowanych posłów władzom sądowym.

Należy zaznaczyć, iż w głosowaniu brał również udział w.-premjer Bartel, który, jak wiadomo, nie złożył mandatu poselskiego.

Otwarcie posiedzenia.

WARSZAWA, 4 II (Pat). Otwierając dzisiejsze posiedzenie Sejmu marszałek zaznaczył, że punkt 1, mianowicie sprawozdanie o wnioskach o wydanie 5-ciu posłów, musi być odłożony z uwagi na to, iż referent pos. Dobrzański nie ukończył jeszcze swego sprawozdania. Propozycję marszałka przyjęto.

Budżet M-stwa Spraw Wewnętrznych.

Następnie Izba przystąpiła do dalszego rozpatrywania budżetu M-stwa Spraw Wewnętrynych. Referat wygłosił pos. *Rusinek* (Piast). Wydatki M-stwa Spraw Wew. wynoszą 9,4 proc. wydatków ogólnych, a z tego 66 proc. stanowią wydatki personalne, a zatem są one stosunkowo bardziej niskie, niż w innych ministerstwach. Ważnem jest dobre funkcjonowanie urzędów, gdy gros wydatków związanych jest z ilością urzędników. W dziedzinie organizacji ujemną stroną są ciągle zmiany personalne i organizacyjne. Ta płynność form organizacyjnych uniemożliwia przeprowadzenie redukcji. Dalej mówca omawiał sprawy organizacyjne policji i K. O. P. W dyskusji pos. *Kozłowski* (ZLN) podniósł sprawę samorządów i stwierdził, że proponowana ordynacja wyborcza jest niebezpieczna dla stanu posiadania narodowego w Małopolsce. Mówca dochodzi do konkluzji, że ministerstwo nie zasługuje nato, aby mu zawotować budżet. Po przemówieniu posła ks. *Ilkowa*, który wytykał nadużycia w administracji, dalszą dyskusję odroczono i przystąpiono do sprawy wydania 5-u posłów.

Wniosek komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej o wydanie aresztowanych posłów.

W imieniu komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej, sprawę referował pos. *Dobrzański* (ZLN). Referent ooczytał pismo prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym wileńskim, które minister Sprawiedliwości skierował do marszałka Sejmu, o wydanie posłów Taraszkiewicza, Rak-Michajłowskiego, Wołoszyna, Miotły i Hołowacza.

Są oni w stanie oskarżenia z art. 102 część 1-sza i 110 część 1 p. 2 kodeksu karnego o to, że działając wspólnie z innemi osobami brali udział kierowniczy w organizacjach komunistycznej partji polskiej i komunistycznej partji zachodniej Białorusi oraz, że z polecenia centralnego komitetu tych partyj utworzyli skoordynowaną grupę kierującą działalnością ugrupowań politycznych jawnych jak białoruskiej włościańsko - robotniczej Hramady i Niezależnej Partji chłopskiej a to w celu wykorzystania tych ugrupowań dla dążeń rządu ościennego państwa, polegających na przygotowaniu putchu zbrojnego celem obalenia istniejącego w Państwie Polskiem ustroju politycznego i oderwania od Rzeczypospolitej części jej terytorjum.

Akcja ta stoi w ścisłej łączności z ogólną akcją komunistycznej międzynarodówki i pozostaje pod ścisłym nadzorem i dyrektywami komunistycznej partji Polski, zależnej od kominternu.

Następnie mówca podaje szczegóły o działalności aresztowanych posłów. Akcja kierowana przez nich nie uszła uwagi władz polskich z 5-ciu okręgów sądowych na wschodzie. Komisja regulaminowa otrzymała dokładne sprawozdanie i materjały o sprawach toczących się tam.

Ze sprawozdań tych wynika, że Hramada nawoływała do akcji antypaństwowej, a oskarżeni należeli również do partji komunistycznej, uważając Hramadę tylko za płaszczyk dla łatwiejszej działalności, bo Hramada istniała jawnie.

Powstała szajka szpiegowska działająca na rzecz ościennego państwa, działająca w porózumieniu z żołnierzami pewnego baonu pogranicznego. Jest to dowód wciągania żołnierzy do akcji przeciwpaństwowej.

Hurtki prowadzą ćwiczenia wojskowe, mają broń i szerzą wieści, że do Wielkiejnocy wybuchnie rewolucja. Białoruś będzie oderwaną, a środki nato istnieją. Wszystkie zeznania świadków potwierdzają, że posłowie ci jawnie mówili o powstaniu na wiosnę w porozumieniu z Rosją i środkach pieniężnych stamtąd płynących.

Hramada liczyła przeszło 61,000 członków.

Pouczano, żeby mordować policjantów, zasypywać władze skargami, by je dezorjentować, a na hasło wybuchu przerwać komunikację kolejową. Jak Hramadą tak i niezależną partją chłopską kierowała zakonspirowana grupa komunistyczna. Kierownikiem niezależnej partji chłopskiej został zamianowany przez komintern pos. Wojewódzki, ale nie zaraz.

Komintern początkowo nie godził się na jego osobę ze względu na jego przeszłość i mianował go dopiero po złożeniu przezeń na piśmie wyjaśnień i po zobowiązaniu stawienia się na sąd rewolucyjnego trybunału w Moskwie, oraz po publicznem wydaniu dobrej opinji przez Taraszkiewicza i Rak-Michajłowskiego.

Wszystkie czyny zarzucane posłom stanowią zbrodnię pospolitą, mającą charakter ciągły i zachodzi przytem schwytanie na gorącym uczynku. Pozostawienie posłów na wolnej stopie umożliwiłoby wpływanie w sposób szkodliwy na przebieg sprawy i nie dawałoby gwarancji stawienia ich przed sądem.

Zdaniem Sądu Okręgowego wil. i sędziego śledczego, art. 110 nie mówi o zbrodni politycznej, lecz o zbrodni pospolitej, kwalifikuje ją jako zdradę kraju w porozumieniu z obcem mocarstwem.

Zachodzi pytanie, czy art. 21 Konstytucji zostałby pogwałcony. Artykuł ten mówi, że poseł może być aresztowany, jeżeli zostanie przychwycony na gorącym uczynku popełnienia zbrodni i jeżeli aresztowanie jego jest niezbędne dla prowadzenia danej sprawy i usprawiedliwione okolicznościami śledztwa. Sprawa ta ma wielką doniosłość jako środek profilaktyczny. Blisko 75.000 członków hurtków— byli to ludzie prości, którzy ulegali tylko kierownictwu i o ile ich kierownicy byliby pozbawieni możności wykonania swego planu, hurtki same nie prowadziłyby tej akcji. Dopuszczając do wybuchu powstania na Białorusi, rząd wziąłby na siebie odpowiedzialność za nieobliczalne następstwa.

Rząd wolał trzymać się hasła „wojna wojnie" i przeszkodził putchowi.

Teraz sejm powinien zgodzić się na żądanie sądu, aby społeczeństwo nie powiedziało, że Sejm oprócz wszystkich innych złach stał się jeszcze zasłużonym dla zdrajców Państwa. To nie jest w interesie Sejmu ani demokracji polskiej.

O godz. 2 min. 30 zarządzono przerwę do godz. 3-ej min. 3 pp.

Dyskusja.

Po przerwie, w dyskusji nad kwestją wydania posłów przemawiali posłowie: Rogula (Biał.) przeciwko wydaniu, Szrajber (Koło Żyd.) przemawiając przeciwko wydaniu uzasadniał wniosek mniejszości, pos. Marweg (ZLN) za wydaniem, Ballin (N. P. CH.) przeciwko. Sochacki (Kom.) przeciwko wydaniu.

Poseł *Lieberman* (PPS) przemawiał za wydaniem· pos. *Jaremicz* (Kl. Biał.) przeciw wydaniu, pos. *Stroński* (ChN) za wydaniem.

Po dyskusji marszałek poddał pod głosowanie wniosek formalny posła *Schrejbera* (Koło Żyd.) o przekazanie sprawy wydania 5-ciu posłów z powrotem do komisji regulaminowej, która miałaby wyłonić specjalną podkomisję w składzie 3 posłów, a zadaniem tej podkomisji byłoby ponowne, szczegółowe rozpatrzenie sprawy

Głosowanie.

W głosowaniu przez drzwi za wnioskiem oświadczyło się 106-ciu posłów, przeciwko wnioskowi 163 —wobec tego wniosek upadł.

Po głosowaniu wynikła na ławach komunistów ogromna wrzawa, w czasie której marszałek zarządził przystąpienie do imiennego głosowania, przedewszystkiem nad wydaniem posła Taraszkiewicza, następnie kolejno nad wydaniem Rak-Michajłowskiego, Miotły, Wołoszyna i Hołowacza. Podczas gdy obliczano głosy, marszałek zarządził głosowanie nad rezolucją Schreibera, pokrywającą się z pierwszą częścią rezolucji Sochackiego.

Rezolucja.

Rezolucja stwierdza, że aresztowanie 5-ciu posłów bez uprzedniego zezwolenia Sejmu było niezgodne z art. 21 Konstytucji. Przed głosowaniem tem marszałek zwrócił uwagę, że istnieje decyzja Sądu Okręgowego w Wilnie, wydana naskutek odwołania się 3 aresztowanych posłów w kwestji środka zapobiedawczego. Sejm może oczywiście w tym stanie rzeczy powziąść rezolucję, lecz będzie ona miała znaczenie tylko teoretyczne. W głosowaniu rezolucja Schreibera większością głosów upadła. Co do rezolucji posła Sochackiego, a właściwie drugiej jej części, marszałek oświadczył, że nie poddaje jej pod głosowanie, jako niezgodną z Konstytucją. Po 20-minutowej przerwie, w czasie której ukończono obliczanie głosów, marszałek ogłosił następujący wynik:

Wyniki głosowania.

Za wyd.	Taraszkiewicza	159	gł.	przeciw	89,	12 kartek nieważnych.
„	Rak-Michajłowskiego	165	„	„	83,	11 „ „
„	Miotły	166	„	„	83,	4 „ „
„	Wołoszyna	165	„	„	85,	9 „ „
„	Hołowacza	165	„	„	84,	10 „ „

Po ogłoszeniu powyższego wyniku głosowania celem sprostowania faktów zabrał głos pos. *Adolf Bon* (N.P.Ch.), protestując przeciw zarzutom wysuniętym przez niektórych mówców jakoby stronnictwo jego było zależne i było w kontakcie z kominternem i korzystało z tego źródła z jakichkolwiek funduszów.

Po tem przemówieniu na ławach komunistów i części białorusinów rozpoczęło się znów stukanie w pulpity.

Marszałek zamknął posiedzenie i naznaczył następne na dzisiaj sobotę godz. 10-ta rano.

Kupujcie chleb dla głodnych dzieci

VI Walny zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej w Wilnie.

Dnia 30 stycznia b. r. po uroczystem nabożeństwie został otwartz VI zjazd delegatów kół młodzieży wiejskiej Ziemi Wileńskiej. W zjeździe wzięło udział około 70 delegatów z prowincji, a wogóle było obecnych przeszło 100 osób.

Do prezydjum Zjazdu weszli jako przewodniczący p. *Jasieński* z Ożyszek, jako asesory p. *Sajdak* i p. *Adamowiczówna*, oraz jako sekretarze p. p. *Pilecki i Scichłowicz*. Sprawozdanie z działalności Związku złożył p. *J. Małowieski*.

W dniu 1 stycznia 1927 roku Związek liczył 56 kół młodzieży formalnie przyjętych do Związku. Związek rozporządzał wprost minimalnemi funduszami. Cały dochód w 1926 r. wynosił—1431 zł. 62 gr., cały rozchód w tymże czasie—1260 zł. 50 gr.

Pomimo wszystko przedstawiciele Związku dokonali 20 wyjazdów do kół, oraz sześciu wyjazdów na konferencje i reprezentacje. Związek tak w pracach kulturalno-oświatowych, relacjach teatralnych, sportowych, starał się kołom przyjść z pomocą przez ułatwianie samodzielnej pracy kół. W opracowaniu jest wzorowa bibljoteka. Rozesłano do kół wzorowy repertuar sztuk teatralnych. Starano się ułatwić kołom unaocznić sobie wzorową wieś przyszłości.

Przy każdem prawie kole młodzieży istniała sekcja oświatowa, teatralna. Odegrano setki przedstawień. Więcej niż, co drugie koło młodzieży posiada bibljotekę. Kilka kół posiada swoje orkiestry. Co trzecie koło posiada swój chór. W dziedzinie rolniczej zostały ogłoszone konkursy. Przemysł ludowy zajmuje też nieposlednie miejsce w pracach Związku, co zresztą znalazło swój wyraz na zjeździe na wystawie prac kół młodzieży, która zajęła cały pokoik Związku. W krótkim artykule trudno jest wszystko zobrazować. Jest to działalność poważna i pożyteczna. Sprawozdanie Związku zostało uzupełnione sprawozdaniami z miejsc. Wymieniamy choćby kilka: Duniłowicze, Kiwiszki, Skajsiory, Wiciuny, Paciuny, Ignalino, Górnica, Komaje, Bobrowszczyzna, Nowosiołki, Gajdy i wiele innych.

Dziwnie przykro było słyszeć, że prace Związku są zwalczane przez niektóre sfery duchowieństwa, a szczególniej sfery, związane z t. zw. Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej, np. ks. proboszcz w Mickunach z ambony zapowiedział, że nie będzie dawał przy spowiedzi rozgrzeszenia członkom okolicznych kół młodzieży i ich rodzicom (!). Gdy jednak koło młodz. w Kiwiszkach zaprosiło go do siebie dla bliższego przyjrzenia się tej pracy ściśle kulturalno-oświatowej, był zmuszony oświadczyć, że praca, którą prowadzi koło, jest pożyteczna. Z ambony jednak odwołania nie było do dziś.

Ks. proboszcz z Bujwidz zaofiarował tańszy ślub jednemu z członków koła młodzieży, o ile przejdzie do Stowarzyszenia.

Działacz Rady Opiekuńczej Kresowej p. F. publicznie ma odwagę oświadczyć, że powyrzuca z posady lub poprzenosi nauczycieli, pracujących w kołach młodzieży w gminie Komajskiej, jeżeli w dalszym ciągu akcję kół młodzieży będą popierać. Nie trzeba myśleć, że jest to groźba bez znaczenia; jeden z nauczycieli w roku ubiegłym p. Drusiński przekonał się, że władze szkolne poszły na rękę p. F. Czyż to nie smutny objaw zacietrzewienia i nadużywania stanowiska dla celów prywatnych?

Najnowsza nowość z życia Związku: Koła młodzieży idą w kierunku zakładania u siebie radjoaparatów. Koło młodzieży w Górnicy już radjo posiada, kilka kół założy je w najbliższej przyszłości. Przed pracą na wsi odkrywają się nowe możliwości.

Plan pracy zreferował p. *Wł. Kamiński*. Referat na temat „Ogródek kwiatowy przy moim domu" wygłosił p. *Krywko*. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył p. *A. Kokociński*. O godz. 4 cały zjazd wziął udział w popołudniowem przedstawieniu w „Reducie".

W wyniku wyborów uzupełniających weszli do zarządu *p. p. Małowieski, Fr. Sajdak, W. Sylwanowicz, St. Wojcik, H. Jasieński i A. Świachiewicz.*

W podniosłym nastroju Zjazd został zamknięty.

Sądzimy, że w przyszłości odpowiednie czynniki zainteresują się tą cichą a pożyteczną pracą i udzielą jej swego poparcia.

Odwołanie posiedzenia Rady Ministrów.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Wczorajsze posiedzenie Rady Ministrów zostało odwołane do dnia dzisiejszego, przedstawiciele rządu bowiem byli obecni w Sejmie podczas dyskusji nad sprawą wydania posłów.

Zaniepokojenie w Gdańsku.

GDAŃSK. 4.II. (Pat). Komunikat P. T. A. donoszący o negatywnym wyniku rokowań polsko-gdańskich wywołał w tutejszych kołach narodowo-niemieckich oraz w kołach zbliżonych do senatu duże zaniepokojenie, które ujawniło się przedewszystkiem w komunikacie oficjalnym wolnego miasta, podającem w wątpliwość miarodajność doniesienia P. T. A. donoszącem, że rokowania te bynajmniej nie zostały zerwane, lecz tylko odroczone.

Prasa nacjonalistyczna w Gdańsku wzywa w związku z tem senat, aby spowodował niezwłocznie rząd polski do wypowiedzenia się w sprawie wspomnianego komunikatu P. A. T., albowiem zerwanie rokowań byłoby—zdaniem tej prasy—pogwałceniem zobowiązań przyjętych przez Polskę wobec Gdańska.

Równocześnie prasa nacjonalistyczna domaga się natychmiastowej interwencji Ligi Narodów, która obowiązana jest bronić praw wolnego miasta.

Organ nacjonalistyczny „Danziger Volkstime" w związku z przerwaniem rokowań monopolowych atakuje nacjonalistyczny senat w. m. Gdańska uważając, że polityka obecnego senatu nie doprowadzi do sanacji finansów wolnego miasta. „Danz. Volks." zaznacza, że komunikat senatu dementujący doniesienie P. T. A. wprowadza w błąd opinję publiczną.

Dziennik obawia się, że Polska mogłaby wyciągnąć jeszcze dalsze konsekwencje ze stanowiska senatu w postaci cofnięcia przyznanych Gdańskowi korzyści w dziedzinie wpływów celnych.

Po expose rządowem w Niemczech.

Rozłam w nowym rządzie.

BERLIN, 4. II. (Pat). Z kół dobrze poinformowanych dowiaduje się „Berliner Tageblat", że wczoraj bezpośrednio po zakończeniu debatów w Reichstagu, gabinet Rzeszy zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie, w toku którego minister finansów Koehler (centrowiec) kategorycznie zażądał, by niemiecko-narodowi ministrowie złożyli oficjalne oświadczenie, wypowiadając się przeciw zawartym w przemówieniu hr. Westarpa dwuznacznikom.

W razie gdyby nieporozumienie wywołane wystąpieniem hr. Westarpa nie zostało całkowicie wyjaśnione, min. Koehler zagroził, iż z faktu tego wyciągnie konsekwencje. Ministrowie niemiecko narodowi mieli ze swej strony podjąć niezwłocznie starania celem uzyskania od swej frakcji przyrzeczenia, iż wystąpi na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu z deklaracją, któraby dała centrum pełne zadośćuczynienie.

Pozatem kanclerz Marx zamierza raz jeszcze zabrać głos, aby usunąć wynikłe w międzyczasie trudności. Prawdopodobnie pos. Wirth przemawiać będzie w sobotę.

Późnym wieczorem obradowała jeszcze frakcja centrum niemiecko-narodowych i niemieckiej partji ludowej nad stanowiskiem, jakie ma zająć wobec sytuacji, wytworzonej na skutek przemówienia hr. Westarpa.

Opinja prasy demokratycznej.

BERLIN. 4. II. (Pat). Berliner Tageblat omawiając debatę nad expose rządowem stwierdza, iż już pierwszy dzień zakończył się dla gabinetu porażką. Program rządowy jest — zdaniem dziennika demokratycznego — w kwestji szkół i sądownictwa niewystarczającym.

W przemówieniu swem hr. Westarp jedną po drugiej rozbijał „figurynki porcelanowe", które kancl. Marx z taką pieczołowitością poustawiał. Przez to należy się hr. Westarpowi wdzięczność albowiem przyczynił się on do ujawnienia wewnętrznego rozłamu między partjami rządowemi.

Socjalistyczny Vorwaerts, mówiąc o Polsce pisze: Pobrzękiwał hr. Westarp szablą mimo, iż na krótko przeetem twierdził, iż rozbrojone Niemcy nie mogą zgoła myśleć o odwecie i gwałcie.

Wrażenia we Francji.

PARYŻ. 4 II. (Pat). L'Ouvre omawiając wczorajsze oświadczenie kanclerza Marxa zaznacza, iż przyniosło ono rozczarowanie.

Przemówienie to jest elastyczne, nadające się do różnej interpretacji. Z punktu widzenia polityki zagranicznej nie przynosi ono niczego nowego. Echo de Paris i Petit Parisien uważają, że Marx dąży przedewszystkiem do uspokojenia opinji zagranicznej. Le Journal nazywa przemówienie Marxa „Historycznem", i uważa je za pozbawione dwuznaczności.

Petit Parisien zaznacza, że byłoby być może nieco ryzykownem zbytnio łudzić się obietnicami Marxa, z drugiej jednak strony byłoby również niepolitycznie i nie słusznie nie żywić żadnych nadziei.

Klub Pracy, a sprawa wydania posłów

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Klub Pracy po głosowaniu wydał następujący komunikat prasowy: „Na posiedzeniu, odbytem przed głosowaniem Kl. Pracy, stojąc na stanowisku, iż nietykalność poselska nie może być tarczą ochronną w tak ciężkiem oskarżeniu, z jakiem mamy doczynienia — oskarżeniu noszącem cechy zdrady stanu i działania na rzecz ościennego państwa—przychylił się do wniosku komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej co do wydania 5 aresztowanych posłów władzy sądowej.

Kl. Pracy jest bowiem zdania, że jedynie władza sądowa jest powołana tutaj do przeprowadzenia publicznej, wyczerpującej rozprawy, która da możność oskarżonym posłom przeprowadzenia jawnej obrony".

Pos. Chomiński wystąpił z Klubu Pracy

Należy zaznaczyć, iż z powyższem stanowiskiem Klubu Pracy nie solidaryzuje się pos. Chomiński, który wystąpił z Kl. Pracy, motywując swoje wystąpienie wobec prasy następującem oświadczeniem:

„Wystąpiłem z Klubu Pracy, ponieważ Klub nie chciał mi dać możności niegłosowania za wydaniem 5 posłów, chociażby złożeniem białej kartki—nie mogłem zaś wbrew sumieniu głosować za wydaniem posłów bez dowodów winy, a jedynie na podstawie rozumowań, preparowanych w atmosferze klasowych porachunków, co byłoby przytem potwierdzeniem złamania Konstytucji przez rząd."

Zawody hockeyowe w Simmeringu.

SIMMERING, 4. II. (Pat.) Drugie zawody hockeyowe pomiędzy teamem praskim, a kombinowanym teamem europejskim zakończyły się zwycięstwem teamu praskiego w stosunku 5:4 (2:).

Team europejski składał się z zawodników belgijskich, austryjackich i polskich.

Ratyfikacja konwencji.

WARSZAWA, 4.II. (Pat.) Sejmowa komisja spraw zagranicznych przyjęła projekty ustaw w sprawie ratyfikacji konwencji opiumowej i umowy polsko-niemieckiej, regulującej ruch kolejowy.

Połączenia radjo-telegraficzne.

WARSZAWA 4 II. (Pat.). Z początkiem lutego staraniem M-stwa Poczt i Telegrafów została otwarta w drodze osiągniętego porozumienia z francuskiem towarzystwem Radio-Orient regularna obustronna komunikacja radjo-telegraficzna do użytku publicznego pomiędzy Polską a Syrją, Libanem, Transjordanją, Palestyną, Egiptem, Erytreą i Abisynją. Wymiana tej korespondencji odbywa się w drodze radjotelegraficznej, bezpośrednio między radjo-centralą warszawską, a radjostacją wspomnianego towarzystwa w Beyruth.

Życie Białoruskie.

Hramada, a sprawa Wojewódzkiego.

Stanowisko Hramady w sprawie Wojewódzkiego zostało sprecyzowane w liście Jerzego Sobolewskiego, jedynego posła z pośród Hramady, pozostawionego na wolności. W liście tym poseł Sobolewski w słowach ostrych występuje przeciwko stanowisku rządu, uważając, że: „ta brudna nagonka, wszczęła przeciwko Wojewódzkiemu, jest dalszym ciągiem prześladowań, które spadają na opozycję sejmową". W dalszych słowach komunikatu poseł Sobolewski nawołuje do walki z rządem, odpierając zarzuty jakoby Wojewódzki sprowokował areszty posłów Hramady.

Stanowisko Sobolewskiego podzielają i inni działacze polityczni z obozu Hramady, lub odłamów z nią zbliżonych. *W.*

Krzyż Legjonowy.

Komisja Kwalifikacyjna Krzyża Legjonowego podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że ostateczny termin ubiegania się o Krzyż Legjonowy upływa nieodwołalnie z dniem 1 kwietnia 1926 r.

Równocześnie Komisja Kwalifikacyjna Krzyża Legjonowego komunikuje, że wspólna dla wszystkich Brygad i oddziałów Legjonowych odznaka „Krzyż Legjonowy" przysługuje: a) b. legjonistom z lat 1914—1918; b) b. członkom POW.; c) b. członkom wojskowych organizacyj i instytucyj przygotowawczych przedwojennych; d) b. członkom i pracownikom organizacyj i instytucyj pomocniczych w stosunku do Legjonów; e) osobom, które okazały wybitną pomoc pracom wyżej wymienionym.

Pragnący otrzymać Krzyż Legjonowy winni zgłaszać się sami, lub listownie, z odpowiedniemi dokumentami do Biura Zarządu Głównego Związku Legjonistów Warszawa, ul. Chmielna 32, m. 5 w godzinach od 12 do 13 i 18 do 19, na prowincji zaś do poszczególnych okręgowych Zarządów Związku Legjonistów, lub też do oddziałów Związku Legjonistów.

Niebezpieczne popiersia marsz. Piłsudskiego.

Właściciel wytwórni ceramiczno-sztukatorskiej w Warszawie p. Kazimierz Gaszczyński może się również zaliczyć do ofiar majowych wypadków. Płaci on jednak nie za to, że jest przeciwnikiem rządu pomajowego, lecz za to, że wziął się do masowego wyrobu popiersi marsz. Piłsudskiego.

P. Gaszczyński w swej wytwórni przystąpił do odlewania popiersi marszałka. Skonstruował przed kilkunastu dniami model i pozostawił go na stole. W nocy jacyś nieznani sprawcy zapomocą haczyka przez okno w suterynie skradli ten model, i p. Gaszczyński musiał przystąpić do pracy nanowo.

Szczęśliwie udało mu się uchronić nowy model przed kradzieżą, i przed paru dniami odlał on na zamówienie kilkadziesiąt popiersi, które, zgodnie z przepisami swojego kunsztu postanowił w wypalonym piecu na suszenie i przepalenie.

Onegdaj zrana, kiedy p. Z. zajrzał do swojej wytwórni aby sprawdzić jak piec działa, zastał cały warsztat zdemolowany. Wszystkie popiersia marsz. Piłsudskiego były potłuczone!

Te powtarzające się zamachy na zakład p. Gaszczyńskiego świadczą, że istnieją ludzie, tak „opozycyjnie" wobec marszałka nastrojeni, że nawet popiersi jego nie mogą tolerować i tłuką je! Też sposób na zwalczanie politycznego przeciwnika!

Od Administracji.

W celu uniknięcia nieporozumień przy wysyłaniu pisma, prosimy o bezwzględne nadsyłanie Administracji zamówień najpóźniej do dnia 8-go każdego m-ca, jak również wpłacanie zgóry bieżącej prenumeraty do dnia 10-go każdego m-ca na konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750.

Konkurs Chopinowski

urządzony staraniem Wyższej Szkoły Muzycznej im. Szopena przy Tow. Muzycznem w Warszawie od 22 do 29 stycznia b. r. Wywiad z członkiem jury p. dyr. *A. Wyleżyńskim.*

Odbywający się w styczniu międzynarodowy konkurs, który zgromadził najwybitniejsze młodociane siły pianistyczne Europy, odbił się bardzo słabem echem w Wilnie. Natomiast w stolicy wrzało, sytuacje były naprężone i denerwujące, dzienniki codzień notowały w głównych zarysach przebieg konkursu. Kraków, Lwów, Katowice, Poznań —również w podnieceniu oczekiwały wyniku konkursu. Dziś, gdy rezultat jest już nam znany — nie od rzeczy będzie poznać się z całym przebiegiem konkursu i z jego poszczególnymi bardzo emocjonującymi fragmentami, jakiem np. było usunięcie się z pośród członków jury nestora pianistów polskich prof. Michałowskiego, oraz list jednego z laureatów ogłoszony w prasie warszawskiej, zrzekającego się przyznanej mu nagrody.

W tym celu zwróciliśmy się do dyrektora Konserwatorjum wileńskiego, p. A. Wyleżyńskiego, który jako członek jury konkursowego miał możność zetknąć się zupełnie blisko z obchodzącym nas tematem.

P. Wyleżyński mniej więcej w te słowa określił swoje wrażenia:

Inicjatywa oraz organizacja konkursu spoczęła w rękach Wyższej Szkoły Muzycznej im. Szopena w Warszawie — a raczej ściśle biorąc w rękach dyrektora tejże szkoły, zaszczytnie znanego prof. Maliszewskiego. Konkurs miał się odbyć w październiku roku zeszłego, lecz z rozmaitych względów został odroczony do stycznia b. r.

Dzień 22 stycznia, t. j. pierwszy dzień konkursu poświęcono organizacji samego jury, w skład którego weszli profesorowie: Maliszewski, jako przewodniczący, Melcer, Drzewiecki, Turczyński, Moszyński, Michałowski, Smidowicz, Żurawlew, Rabcewiczowa, Młynarski, Szopski, z poza Warszawy dyrektor Konserwatorjum poznańskiego Butkiewicz, wileńskiego—Wyleżyński, ze Lwowa A. Sołtys, z Krakowa Łabuński, który wszakże z powodu choroby nie przybył. Omówiono w tym dniu technikę klasyfikacji — przyczem prócz nagród ustanowionych przez Prezydenta Rzplitej (I nagroda—5000 zł. i makata buczacka), M-stwo Wyznań Relig. (II nagr.—3000 zł.), m. Warszawy (III nagroda—2000 zł.), oraz Szkoły Muzycznej im. Szopena (IV nagr.—1000 zł.), wyznaczono jeszcze specjalną nagrodę za najlepsze wykonanie mazurków Szopena, ufundowaną przez polskie radjo (srebrny puhar).

W konkursie wzięło udział 26 pianistów (bez różnicy płci, w wieku do 27 lat) ukończonych konserwatorzystów (warunek) — bez różnicy narodowości. Z tej liczby brało udział 1 Belg, 1 Holender, 1 Węgier, 1 pianista z Austrji, 1 Szwajcar, 1 Łotysz, 4 Rosjan, oraz 16 Polaków. Z Czechosłowacji, Francji oraz Hiszpanji mimo zapowiedzi nie zgłosił się nikt.

W pierwszych dniach grali uczestnicy konkursu utwory solowe. Na podstawie kwalifikacji uzyskanych w tej grze, wybrano 8-miu do zawodów z udziałem orkiestry, przyczem w programie widniały oba koncerty Szopena. Od samego początku dał się zauważyć ogromnie wysoki poziom gry. Do wybranej ósemki weszli: Oborin (Rosja), Ginsburg (Rosja), Etkinówna (Polska), Szpinalski (Polska), Sztompka (Polska), Muncer (Polska), Szostakowicz (Rosja) i Briszkow (Rosja). Odrazu więc jak widać górę wzięli słowianie, pomimo, że belgijski pianista Monbaerts pozostawił głębokie wrażenie odegraniem mazurków. Wśród pianistów grających solowo — wybitnie zaznaczyli się Rosjanie, których grę cechowała poza skończoną technikę, ogromna prostota i niesłychane wyzyskanie instrumentu. Ponadto—co najważniejsze—usiłowanie, uwieńczone powodzeniem, wprowadzenia pewnej odmiennej koncepcji odtwórczej, nienaruszającej w niczem jednakże czystości stylu Szopenowskiego. Pianiści polscy — bardzo zresztą groźni rywale Rosjan, zbytnio może zaufali pewnej (nieokreślonej zresztą bliżej) t. zw. tradycji Szopenowskiej i tu zostali nieco zdystansowani przez pianistów rosyjskich. Notabene Rosjanie urządzili niedawno w Moskwie konkurs Szopenowski i na podstawie wyników tam uzyskanych wysłali czterech swoich przedstawicieli. Najbardziej zbliżył się do Rosjan pod względem soczystości tonu młody pianista z Łodzi Praźmowski.

W odegraniu solowych utworów na plan pierwszy wybił się Oborin. Natomiast z orkiestrą wyszli Rosjanie o wiele bladziej i zostali tu pobici przez Polaków. Naczelne miejsce zajął Szpinalski — i gdyby nie ogólna ilość punktów—większa u Oborina za grę solową, byłby ten ogromnie utalentowany pianista — osiągnął pierwszą nagrodę.

Z pośród ósemki wybrany do gry z orkiestrą ósmy z rzędu pianista Briszkow — uległ wypadkowi automobilowemu i musiał się wycofać z konkursu. W jego miejsce miała wejść uczenica prof. Michałowskiego p. Borówna — jednak wskutek gorącej opozycji swego profesora — nie weszła do tej grupy. Jej miejsce zajął Praźmowski, który zupełnie nieprzygotowany (wywyłano go z sali) — wyszedł z zapasów zwycięsko.

Wycofanie się prof. Michałowskiego z jury — nie zdawało się być dyktowanem jedynie względami nerwowymi.

Ostateczny wynik konkursu przedstawił się następująco: I nagroda Oborin, II Szpinalski, III Etkinówna, IV Ginsburg, oraz specjalna nagroda za mazurki H. Sztompka, który jednak nagrody nie przyjął, motywując to tem, że prof. Maliszewski użył podobno w swem przemówieniu zwrotu — jakoby wyróżnienie było dyktowane względami narodowościowymi.

W końcu — dodaje dyr. Wyleżyński — zaznaczam, że głosowanie nad ostatecznem przyznaniem nagród odbyło się *imiennie i tajnie.*

* * *

Tyle p. dyr. Wyleżyński. My ze swej strony musimy dodać — że nieprzyjemnie uderzył nas szereg przykrych incydentów zaszłych z prof. Michałowskim, Melcerem oraz ostatnio z p. Sztompką. Fakty te rzucają bądź co bądź dość niemiłe światło na stosunki panujące w warszawskim świecie muzycznym. Konkurs obarczony tego rodzaju faktami — które zaszły — wzbudza mimowoli pewne zastrzeżenia i wcale niemiłe domyślniki — których lepiej nie wymieniać. Nie mamy wprawy jeszcze w urządzaniu tego rodzaju konkursów, bądź co bądź — jednak — winna nas cechować zawsze pewna solidarność i poczucie *odpowiedzialności* która każe — nawet gdy rzeczywiście zaszłyby fakty niepodobające się tym i owym — milczeć i umieć tę odpowiedzialność ponieść a nie starać się zwalić całą winę na najbliższego sąsiada

Z ostatniego konkursu — bardzo pożyteczna nauka.

Tadeusz Szeligowski.

Życie gospodarcze.

KRONIKA KRAJOWA.

Okólnik Min. Skarbu w sprawie rewizji koncesyj monopolowych.

Okólnikiem zarządziło Min. Skarbu, aby rewizję koncesyj na sklepy tytoniewe, zarządzoną rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 27 grudnia r. 1924 Dz. U R.P. Nr. 114 poz. 1022 przeprowadzono w sposób następujący: Urzędy Skarbowe Akcyz i Monopolów Państwowych ustalają najpierw ilość sklepów tytoniowych wedle przepisanych norm dla każdej gminy z osobna i porównują ją z ilością sklepów w gminie tej faktycznie istniejących. Jeśli ilość faktyczna okaże się większą od ilości sklepów, która na daną miejscowość winna przypadać wedle obliczenia (przyczem ewent. należy uwzględnić, przeprowadzane w okólniku zwiększenie tej normy), a nadwyżka koncesyj pozostaje w rękach osób nieuprzywilejowanych,— w takim razie zarządzają Urzędy Akcyz i Monopolów doręczenie tym nie uprzywilejowanym koncesjonarjuszom natychmiast orzeczeń o cofnięciu koncesji z terminem 3 miesięcznym.

Jest to jedyny wypadek, w którym okólnik przewiduje natychmiastowe zarządzenie cofnięcia koncesji.

We wszystkich innych wypadkach przewiduje okólnik następujący sposób postępowania: Urząd Akcyz i Monopolów stwierdza, że wiele koncesji detalicznych przewidzianych dla danej miejscowości znajduje się w rękach osób nieuprzywilejowanych.

Dopiero w miarę zgłaszania się osób uprzywilejowanych, pragnących uzyskać koncesje na sklepy tytoniowe, a nie mogących ich uzyskać w granicach przepisanej normy bez cofania osobom nieuprzywilejowanym koncesyj, przystępują Urzędy Akcyz i Monopolów natychmiast do doręczenia koncesjonarjuszom nieuprzywilejowanym przepisanych orzeczeń o cofnięciu koncesji, stosując się przytem ściśle do kolejności przewidzianej w par. 4 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 8 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 74 poz. 520).

Bezrobocie w okręgu grodzieńskim.

Na dzień 1 lutego r. b. bezrobocie w okręgu Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Grodnie przedstawia się jak następuje:

bezrobot.	górników	4
„	metalowców	103
„	rob. budowl.	214
„	„ niewykwal.	744
„	„ wykwalifikowanych i innych zawodów	1325
„	rob. rolnych	5
„	pracowników umysłowych	163

Z tego na Grodno przypada — 1750 bezrobotnych, Suwałki—90, Wołkowysk—261, Augustów—58, Sokółka—66, Krynki—90, Jeziory—40, Łunna i inne miejscowości—200. Ogółem stan bezrobocia w okręgu P. U. P. P. w Grodnie 2.555 osób.

Zasiłki z akcji ustawowej pomocy bezrobotnym otrzymywała w Grodnie 61 osoba, w Jeziorach—2, w Augustowie—19, w Suwałkach—20, z akcji doraźnej w Grodnie—151, z akcji Państwowej Fabryki Wyrobów Tytoniowych w Grodnie—34 osoby. (w)

Giełda Wileńska w dniu 4. II. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,91½	8,91	—
Ruble złote	4,73½	4,71½	—
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—	—	35,20
Akcje Banku Polskiego 100 zł.	—	—	108

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Bezrobocia w Rosji.

Ostatnie dwa miesiące przyniosły rażący wzrost bezrobocia, które wywołane jest w pierwszym rzędzie powodami poza gospodarczemi, t. j. nieustannym napływem sił roboczych ze wsi do miasta, co przyjmuje charakter zupełnie żywiołowy.

Pogłębiający się kryzys przemysłowy pogarsza jeszcze ten stan. Na 1 lutego ilość bezrobotnych doszła już do 1.450.000 wraz zaś z zatrudnionymi poniżej 50 proc. czasu pracy w tyg. roboczym, wynosi przeszło 2 miljony.

Kursy pożyczek amerykańskich dla Polski w Nowym-Yorku.

W ub. tygodniu kurs pożyczek amerykańskich dla Polski na giełdzie nowojorskiej utrzymywał się stale na poziomie następującym: 8 proc. pożyczka amerykańska Billona, kurs najwyższy 96,26, kurs najniższy 95,50, ultimo 96,⅛. Obrót w ciągu tygodnia wynosił 462.000 dolarów, 6 proc. pożyczka z roku 1920—kurs najwyższy 84,25, kurs najniższy 83,50, ultimo 84. Obrót w ciągu tygodnia wynosił 65,000 dol.

Ceny w Wileńszczyźnie z dn. 4-go lutego.

w hurcie.

	w Wilnie
Ziemiopłody:	
Żyto za 100 kigr.	42—43
Owies	35—36
Jęczmień browarowy	33—34
„ na kaszę	nie notow.
Pszenica	50—51
W detalu:	
Mąka amer. za 1 kg.	65—100
„ żytnia 50 proc.	50—55
„ razowa	—
Mięso:	
wołowe za 1 kg.	2.20
cielęcina	2.00
baranina	2.30—2.40
wieprzowina	2.70—2.80
gęsi	11—12
kaczki	6.00—7.00
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	3.80—4.00
smalec wieprzowy	4.50
Nabiał:	
masło niesolone	7.00—8.00
„ solone	5.00—6.00
śmietana	1.80—2.50
twaróg	nie notow.
Jaja za 10 sztuk	2.00—2.20
Owoce:	
jabłka za 1 kg.	70—120
gruszki	nie notow.
śliwki	„
Skóry:	
miejsc. wyrob. (podeszwa) za 1 kg.	10.00—14,00
chrom za stopę	2.50—4.00
gemza „	4.50—6.50
Drzewo wóz: sosna	10—14
brzoza	11—14

Ceny na giełdzie warszawskiej:

Żyto 100 kgl. . .	41,25—41,50
Pszenica	53—53,50
Jęczmień browar.	36—37
Jęczmień na kaszę	33—34
Owies	31—32

Giełda Warszawska w dniu 4-II. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,92	8,94	8,90
II. Dewizy			
Londyn	43,51	43,62	43,40
Nowy-York	8,95	8,97	8,93
Paryż	35,30	35,39	35,21
Praga	26,56	26,62	26,50
Genewa	172,50	172,93	172,07
Rzym	38,43	38,53	38,34

AKCJE

Bank Handlowy	4,85—5,00—4,90
Bank Polski	112,00—115,00—114,75
Związek spółek zarobk.	9,35—9,75
Lilpop	20,50—20,25
Modrzejów	6,75—6,90—6,85
Ostrowiec	14,50—14,75

Listy do Redakcji.

Otrzymujemy następujący list, stanowiący piękny dokument w bolesnej sprawie, która nie na wileńskim gruncie powstała:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o zamieszczenie w poczytnem Pańskiem piśmie niniejszego naszego oświadczenia:

W związku z podaną przez Warszawską prasę pogłoską, jakoby p. Stanisław Swianiewicz, asystent U. S. B., był ajentem defenzywy i działalność jego była wroga względem białorusinów, niżej podpisani, w imieniu zespołu redakcyjnego czasopisma Związku Studentów Białorusinów U. S. B. „Studenskaja Dumka", oświadczamy:

1) że jesteśmy najmocniej przekonani, iż p. Stanisław Swianiewicz ajentem defenzywy nie był, a wzmianka o tem prasy warszawskiej jest celowo podana przez czynniki polityczne, zwalczające działalność p. Swianiewicza na terenie Wileńskim;

2) że znając od kilku lat p. Swianiewicza, jako kolegę, człowieka i obywatela o szczerze życzliwych zapatrywaniach politycznych i społecznych względem wszystkich narodowości, zamieszkałych na Ziemiach Wschodnich, my, studenci narodowości białoruskiej odrzucamy ze wstrętem krzywdzącą p. Swianiewicza insynuację o związku jego z defenzywą, wyrażając mu niniejszem współczucie i całkowite zaufanie.

W imieniu zespołu redakcyjnego czasopisma „Studenskaja Dumka":

(—) *Adolf Zeniuk*, (—) *Mikołaj Marcińczyk*, (—) *Małgorzata Kasatyna*, (—) *Marja Szawelówna*, (—) *Kazimierz Kisiel*, (—) *Józef Zuk*, (—) *Adam Piotrowski*.

Wilno, dnia 4-go lutego 1927 r.

Wieści z kraju.

MIADZIOŁ.

Z życia kulturalno-oświatowego.

Korespondencji z życia w miasteczku Miadziole dotychczas w pismach wileńskich nie spotykałem, prawdopodobnie dlatego, że miasteczko to leży na odległej prowincji 20 do 30 klm. do kolei, poczta dochodzi zaledwie 3 razy w tygodniu i życie mieszkańców płynie zawsze tak szaro i monotonnie, że naprawdę niema o czem pisać.

Krajobraz Miadzioła jest prześliczny, miasteczko leży w pobliżu malowniczych jezior Baturyno i Miastro i odległe jest zaledwie o 3 klm. od największego w Polsce jeziora Narocz. O ile jednak w Miadziole latem, jest ładnie, o tyle jesienią i wiosną mieszkać w nim jest wprost nieznośnie, ulice miasteczka do niedawna niebrukowane, pełne błota, sięgającego często aż po kolana, nie pozwalały ludziom wyjść z domu, tembardziej, że nie było w miasteczku dotychczas takiego miejsca jak np. kino, teatr, czytelnia, gdzie mieszkańcy mogliby przyjemnie i z korzyścią dla siebie spędzać wieczory.

Od dwóch lat zaczął się w Miadziole zwrot ku lepszemu. Zawdzięczając głównie staraniom, byłego wójta gminy p. Antoniego Domaradzkiego. Miasteczko przez 2 lata zostało częściowo wybrukowane i nie spotyka się na ulicach teraz takich miejsc, o których z szacunkiem opowiadają mieszkańcy, że konie jadąc przez te miejsca zapadały w błoto po brzuchy. Zawdzięczając p. Antoniemu Domaradzkiemu został również założony w Miadziole Dom Ludowy Rady Opiekuńczej Kresowej. W ubiegłym miesiącu odbyło się zebranie organizacyjne, na którem wybrano do Zarządu Domu Ludowego pp. Antoniego Domaradzkiego, Walerjana Perkowskiego, Józefa Ciupińskiego, Jana Rzeczyckiego, ks. Kazimierza Łobacza, Aleksandra Hałkę i Norberta Horodniczego, oraz na kierownika Domu Ludowego, kierownika szkoły w Miadziole p. Mieczysława Anańkę. Wybrany Zarząd nie zawiódł pokładanej w nim nadziei, w dniu 30 stycznia b. r. odbyło się uroczyste wyświęcenie nowozałożonej czytelni w Miadziole. Zebrani członkowie w liczbie przeszło 50 ciu wykazali, że zrozumieli doniosłość i znaczenie Domu Ludowego. Z przemówień poszczególnych osób i ofiarności wszystkich członków, można wywnioskować, że Dom Ludowy będzie się rozwijał.

Na zebraniu zebrano ze składek członkowskich 76 zł. 70 gr., i postanowiono urządzić w dn. 19 lutego przedstawienie amatorskie, wraz z loterją fantową, a dochód przeznaczyć na zakup radjo-odbiornika.

W każdą niedzielę w czytelni wygłaszane będą odczyty. Na prelegentów zgłosili się pp. Wilczewski, Jabłoński, Kielar, Pietlicki dr. i mecenasowie Liguziński i Perkowski.

Wnioskując z odbytego zebrania i z poczynań wszystkich mieszkańców Miadzioła, można twierdzić, że życie duchowe w tem prześlicznem i bogato od natury uposarzonem miasteczku będzie nadal coraz bardziej się rozwijało.

Miadziolanin.

Z RUCHU STRZELECKIEGO

Dzięki innicjatywie komendy okręgu Zw. strzeleckiego rozpoczął się tu tydzień propagandowy strzelecki: W skład Komitetu Organizacyjnego weszli pp. Dowódca D. O. K. III gen. Dzierżanowski, starosta grodzieński Bieńkiewicz, prezydent miasta Grodna Rogalewicz, poseł Łaszkiewicz i inni.

Program tygodnia przedstawia się jak następuje:

1 lutego odbył się przejazd przez ulice miasta samochodu propagandowego z fanfarami i rozdawaniem ulotek.

2 lutego sprzedawano znaczek na cele kulturalno-oświatowe związku strzeleckiego. Wieczorem na Zamku królewskim odbyła się podniosła akademja ku czci Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego przy udziale świetnego trio Kmita.

4 lutego Związek urządził wieczór bajek dla dzieci.

6 lutego zostanie wyświetlony w kinach grodzieńskich film propagandowy „Marsz szlakiem kadrówki", oraz będą wygłoszone odczyty przez komendantkę okręgową majorową Kirtiklisową, komendanta okręgu kapitana rezerwy Bąkowskiego i prezesa obwodu związku dr. Gryziny—Laska. O 4 po południu bal kostjumowy i bibułkowy) dla dzieci.

Polsko-litewska wymiana więźniów.

We wczorajszem sprawozdaniu o dokonanej wymianie więźniów posko-litewskich na granicy w Oranach ograniczyliśmy się do ogólnikowego podania informacji.

Dzisiaj jesteśmy w możności podzielić się z czytelnikami szczegółowymi informacjami, dotyczącymi wymiany i okolicznościom w jakich ona się odbyła.

Władze polskie wykonywując lojalnie zawartą umowę w Genewie już w przeddzień wymiany poczyniły wszystkie niezbędne w tym celu przygotowania. Polski Czerwony Krzyż zaopatrzył wszystkich 23 więźniów, którzy mieli być wysiedleni w drodze wymiany do Litwy w ubrania, bieliznę, swetry, ciepłe skarpetki, obuwie. Wszyscy zostali wykąpani i o godzinie 8-ej w specjalnych wagonach zostali przewiezieni do Oran.

W Oranach więźniowie zasiedli do uprzednio przygotowanego dla nich obiadu. Wszyscy więźniowie zostali obdarowani papierosami. Po spożyciu obiadu na specjalnych furmankach pod eskortą policji przewiezieni zostali na miejsce przeznaczenia, do wsi Dmitrowki nad Mereczańką.

O godzinie 11-ej m. 30 prezes Uniechowski, w towarzystwie 2 sekretarzy prof. Władyczki i delegata z Warszawy p. Czudowskiego przekroczył granicę litewską i w odległości ¾ kilometra od granicy spotkał się z prezesem Litewskiego Czerwonego Krzyża dr. Szlupasem i przedstawicielem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża p. baronem de Rachenfelsem, który specjalnie przyjechał z Genewy, aby asystować przy wymianie więźniów i skłonić rząd litewski, aby zgodził się na zorganizowanie następnej wymany więźniów politycznych w najbliższym czasie.

Delegacja polska usłyszała z ogromnem zdziwieniem od przedstawiciela litewskiego d-ra Szlupasa, iż więźniowie litewscy jeszcze nie przyjechali, gdyż koło Olity, odległej od Oran o 40 klm. pękły resory u autobusów.

Równocześnie d-r Szlupas zakomunikował, iż udało mu się wyjednać dla wymiany tylko 6 więźniów. Co do pozostałych 14, oczekiwanych przez delegację polską, to w rozumieniu rządu litewskiego, obowiązany on im jest wyjednać tylko ułaskawienie.

Delegat Polskiego Czerwonego Krzyża nie podzielił w tym wypadku zdania czynników litewskich i zarządał kategorycznie, aby rząd litewski zgodnie z umową zawartą w Genewie dostawił do granicy objętych umową więźniów, z tem, że więźniowie litewscy, którzy wyrażą gotowość opuszczenia Litwy i powrotu do Polski ulegają przymusowej wymianie.

Po dłuższych pertraktacjach żądanie polskiego przedstawiciela delegat Litewskiego Czerwonego Krzyża dr. Szlupas zaakceptował, zobowiązując się równocześnie po powrocie do Kowna poczynić starania u rządu litewskiego o wydanie pozostałych 14 więźniów i dostawienie ich do granicy.

Tymczasem upływały długie godziny, a więźniów litewskich ciągle nie było. Dopiero po 6-godzinnem oczekiwaniu Litwini przywieźli na miejsce pertraktacji 6 więźniów. Ze zdziwieniem polska delegacja skonstatowała, iż dwaj więźniowie byli zakuci w kajdany.

Więźniowie z obu stron zostali ustawieni na moście przez Mereczankę. Tu prokurator Pliszczyński odczytał akt łaski p. Prezydenta Rzeczpospolitej dla 23 więźniów, na mocy którego wypuszczeni zostali z więzienia polskiego i podlegają wymianie. Wtedy nastąpił akt wymiany, zakończony spisaniem protokułu, który podpisały obie strony.

W międzyczasie pociąg, który miał odwieść więźniów wypuszczonych z więzień litewskich odjechał, wobec czego musiano czekać na odjazd do godziny 5 min. 30 rano dnia następnego.

Delegat Międzynarodowego Czerwonego Krzyża baron de Rachenfels, który wraz z delegacją polską miał przyjechać do Wilna, wobec niedotrzymania warunków umowy przez rząd litewski, powrócił wraz z dr. Szlupasem do Kowna, aby mu pomóc w wykonaniu przyjętego na siebie zobowiązania dostarczenia delegacji polskiej pozostałych 14 więźniów.

Wczoraj rano o godz. 7 m. 33 więźniowie wypuszczeni z kazamat litewskich przyjechali wraz z delegacją polską do Wilna.

Na dworcu spotkali ich przedstawiciel Polskiego Czerwonego Krzyża p. Czapski, naczelnik Wydziału Opieki Społecznej p. Jocz, kolejarze, stowarzyszenia i przedstawiciele społeczeństwa.

Więźniowie z Litwy zostali w Wilnie wykąpani, otrzymali pełny ekwipunek i będą się znajdować pod opieką Polskiego Czerwonego Krzyża przez 7 dni, mając zapewnione pełne utrzymanie i mieszkanie w okresie którego Polski Czerwony Krzyż i Związek Polaków Kownian dołoży wszelkkich starań, aby im umożliwić powrót do rodzinnych stron, lub zapewnić im egzystencję. Są to: Józef Lewin, Franciszek Kwiatkowski, Stanisław Pawłowski, Odjan Skomorowski, Kazimierz Ruzgis i Alfons Szydłowski.

Kończąc sprawozdanie muszę zaznaczyć, iż wymiana odbywała się w warunkach conajmniej anormalnych. Przedstawiciel Polskiego Czerwonego Krzyża robił wszystko bez porozumienia się z władzami sądowemi i administracyjnemi, tak, że władza administracyjna miała tu minimalną ingerencję. Nic więc dziwnego, że Litwini i tym razem dali upust duchowi przekory, jaki ich cechuje w stosunkach z Polską i przez cały czas pertraktacyj wymienianych zachowywali się prowokacyjnie.

Sam fakt niedostarczenia więźniów na miejsce przeznaczenia w porę, bo z 7 godzinnem opóźnieniem, przy uprzedniem zobowiązaniu się rządu litewskiego dostarczenia więźniów na godzinę 11-tą, jest w stosunkach międzypaństwowych niedopuszczalnym.

Pozatem wśród 6 więźniów z Litwy, dostarczonych do Polski, którzy formalnie są więźniami politycznymi, jest 2 przestępców kryminalnych, czego najlepszym dowodem było zakucie ich w kajdany przy eskortowaniu ich do granicy. Władze będą miały z nimi niemały kłopot.

Wszystko to winno zwrócić uwagę Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, który powinien wywrzeć na rząd litewski odpowiednią presję, aby na przyszłość prowokacyjne zachowanie się Litwinów więcej się nie powtórzyło.

Zdan.

SPORT.

Kursy szermiercze.

Z dniem 31-I b.r. otwarty został w Wilnie I-szy kurs szermierczy (szermierka na szabie), zorganizowany przez ośrodek wych. fiz. „Wilno" dla młodzieży szkolnej, członków klubów sportowych i stowarzyszeń p. w.

W kursie bierze udział 100 z górą uczestników, a w tej liczbie 50 uczniów szkół średnich i szkoły handlowej (gimn. Lelewela, Mickiewicza, Słowackiego, Z. Augusta, Szkoła handlowa) 20 harcerzy, 20 członków Ak. Zw. Sp. i 10 członków Wojsk. Kl. Sp. „Pogoń".

Zajęcia na kursie prowadzone są 3 razy tygodniowo po 2 godziny..

Kierownikiem kursu jest por. Lubicz-Nycz, wykwalifikowany i rutynowany szermierz, któremu do pomocy przydzieleni zostali instruktorzy podoficerowie, absolwenci C. Szk. Gim. i Sportu: sierż. Kruk (85 p.p.), sierż. Kłaput (5 p.p. L.) i kprl. Tomaszewski (6 p.p. L.).

Kurs bokserski.

Z dniem 7-II bm. uruchomiony zostanie przez ośr. wych. fiz. „Wilno" w Wilnie I-szy kurs bokserski.

Kurs obliczony jest na 40—50 uczestników.

W kursie tym wezmą udział uczniowie szkół zawodowych, członkowie klubów sportowych, oraz niestowarzyszeni.

Zajęcia na kursie będą się odbywać 3 razy tygodniowo po 1 godzinie.

Kierownictwo kursu objął por. Lubicz-Nycz.

Tydzień sportów zimowych na Seemeringu.

W Wiedniu odbywa się obecnie wielki tydzień sportów zimowych. W zawodach hockeyowych odbyły się następujące mecze: team kanadyjski — kombinowana drużyna Wiednia, Warszawy i Brukseli 8:2 (3:0). W drużynie kombinowanej grali Krygier i Adamowski, przyczem Adamowski zdobył obie bramki. Kanadyjczycy — team Wiednia 8:2, team Pragi — druż. kombin. Brukseli i Warszawy 5:4. Zwycięstwo Czechów niezasłużone, gdyż drużyna komb. miała widoczną przewagę. W zawodach bobsleighowych wziął udział Polak Osiecimski-Czapski, który zajął jedno z czołowych miejsc.

Z sądów.

Epilog pierwszej w Wilnie sprawy doraźnej.

W roku 1920 do zaścianku Lidziańce pow. wileńsko-trockiego do mieszkańca Józefa Ciszkiewicza przyszło 3 żołnierzy, prosząc o posiłek. Gospodyni zakrzętnęła się koło kuchni i gdy stół był zastawiony strawą rzekomi żołnierze wyjęli rewolwery i pod ich groźbą powiązali wszystkich domowników zabierając się do rabunku. Obrabowali wszystko. I rzeczy i pieniądze, wóz, konia, a nawet kury. Ślad po nich zaginął.

Jak się jednak później okazało do napadu namówiła złoczyńców kuzynka poszkodowanego Weronika Brzozowska, która była kochanką, znanego w tej okolicy złodzieja Stanisława Olechnowicza. Kiedy policja o tem się dowiedziała dokonała w mieszkaniu towarzyszy Olechnowicza rewizji, w której wyniku znalazła prawie wszystkie zrabowane rzeczy. Aresztowano wówczas Śluza i Ulewicza, których Sąd doraźny skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie. Brzozowska została skazana na 10 lat c. więzienia.

W międzyczasie ujęto kilku innych wspólników, którzy również nie unikli wymiaru sprawiedliwości. Do kompletu brakowało tylko jednego uczestnika napadu rabunkowego, który zbiegł — Stanisława Jundy.

W końcu jednak i ten został aresztowany, ale w innej sprawie i został skazany na 15 lat c. więzienia, jednakże pod nazwiskiem Kamińskiego. Okazało się jednak, iż rzekomy Kamiński jest Stanisławem Jundą.

Wczoraj Stanisław Jundo vel Kamiński zasiadł na ławie oskarżonych w wydziale Karnym Sądu Okręgowego. Oskarżony przyznał się do winy. Sąd w składzie sędziów Owsianki, Jodzewicza i Czapskiego skazał Stanisława Jundę za dokonanie napadu rabunkowego na karę bezterminowego więzienia.

Zawiedzona miłość.

Witold Mianowski, zamieszkały przy ul. Jagiellońskiej Nr. 5 w dniu 8.VIII 1924 roku wrócił z żoną do mieszkania. Ku swemu zdziwieniu zastał tu Józefę Perkowską, z którą przedtem był w bliższych stosunkach. Perkowska chciała się z Mianowskim rozmówić i prosiła go o kilka chwil rozmowy. Nie zgodził się, wpadł do pokoju i zamknął za sobą drzwi. Oddzielała ich szyba matowa, przez którą Perkowska widziała sylwetkę, stojącego w pośrodku pokoju Mianowskiego. Dobyła ukryty w fałdach sukni rewolwer i dała kilka strzałów. Brzękła rozbita szyba. Mianowski schował się za ścianę. Dosięgła go jednak tam, strzelając jeszcze 2 razy. Mianowski ranny padł na podłogę, a morderczyni w wyczerpaniu nerwowem opadła na krzesło.

Na huk wystrzałów i jęki rannego nadbiegła żona Mianowskiego, spiesząc mu z ratunkiem. Perkowska uciekła przez kuchnię. Ale na drugi dzień sama się oddała w ręce sprawiedliwości.

W śledztwie wstępnem zeznała, iż Malinowski utrzymywał z nią od kilku lat bliższe stosunki, biorąc od niej co pewien czas grubszą gotówkę. Obiecywał, że się nią ożeni. Naznaczono nawet termin ślubu. Tymczasem on w międzyczasie ożelił się z inną. Nie mogła zapanować nad sobą i postanowiła go zabić.

Wczoraj Józefa Perkowska zasiadła w Wydziale Karnym Sądu Okręgowego na ławie oskarżonych, oskarżona z art. 453 K. K. Rozprawa jednak z powodu niestawienia się poszkodowanego i kilku świadków została odroczona na czas nieograniczony. Zdan.

Rozmaitości.

Dziewczę w skórze krokodyla.

W niemieckiej części Czechosłowacji urodziło się dziecko płci żeńskiej, ze skórą na plecach, przypominającą skórę krokodyla. Obecnie dziewczyna liczy lat szesnaście, nazywają ją Kleopatrą. Ma ona zupełnie normalnego ojca i normalną matkę, uchodzącą za kobietę piękną. Jej dwie młodsze siostry uchodzą za krasawice. Kleopatra cierpi na chorobę skórną, zwaną ichtjozys. Ma na plecach bardzo twardą, grubą na centymetr skórę, podobną zupełnie do skóry krokodyla. Ma ją od urodzenia z każdym rokiem twardszą, tak iż przeszkadza jej w pochylaniu i uniemożliwia ubieranie. Głowę ma gołą i dlatego nosi perukę. Dłonie i nogi ma normalne i także cerę gładką; tylko w dniach, w których ubywa miesiąca, skóra na twarzy staje się szorstka i rogowa. Jaką to ma łączność z miesiącem, nie potrafią lekarze wyświetlić. Oczy Kleopatry mają zabarwienie czerwone i są kose, powieki na wierzchu czerwone, spodem białe, jak normalne. Wszelkie usiłowania lekarzy, aby dziewczynę pozbawić tej skóry, spełzły na niczem.

KRONIKA.

Sobota 5 lutego

Dziś: Agaty P. M.
Jutro: Doroty P. M.
Wschód słońca—g. 7 m. 10
Wschód „ g. 16 m. 28

Nocne dyżury aptek.

W bieżącym tygodniu dyżurują:
Rodowicza — Ostrobramska 4.
Sapożnikowa — Zawalna.
Jurkowskiego — Wileńska.
Augustowskiego — Mickiewicza 10.

Stale dyżurują:
Paka — Antokolska 5.
Siekierzyńskiego — Zarzecze 20.
Sokołowskiego—Nowy Świat, Targowa 9.
Szantyra — Legjonowa 24.
Zajączkowskiego—Zwierzyniec, Witold.

OSOBISTE.

— **Przyjazd Ministra dr. Dobruckiego do Wilna.** W dniu dzisiejszym o godzinie 7 m. 30 pociągiem z Warszawy przyjechał do Wilna Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. dr. Stanisław Dobrucki. (z).

— **Nowi kawalerowie orderu „Polonia Restituta“.** W dniu 4-go b. m. Wojewoda Wileński p. Władysław Raczkiewicz w obecności Wice-Wojewody p. Malinowskiego i Kierownika Oddziału Ogólno-Prezydjalnego p. Rauego wręczył odznaki Komandorskiego Krzyża orderu „Polonja Restituta“ prof. Marjanowi Zdziechowskiemu, nadanego w dniu 11-go listopada 1926 r. (z).

URZĘDOWA.

— **Zezwolenie na odbywanie targów.** Wojewoda Wileński zezwolił na odbywanie się w miasteczku Olkowiczach pow. Wilejskiego targów we wtorki każdego tygodnia, oraz w miasteczku Ławaryszkach pow. Wileńsko - Trockiego targów we czwartki każdego tygodnia i dorocznych jarmarków tamże w pierwszy czwartek po 23 kwietnia i w pierwszy czwartek po 29 września. (z).

SPRAWY PRASOWE.

— **Nowe pismo litewskie.** Dowiadujemy się, iż w końcu przyszłego tygodnia ukaże się Nr. 1 „Vilniaus Varpas“. (e).

MIEJSKA.

— **Komisarjat Rządu podaje do wiadomości,** że w dniu 5 b.m. o godz 10 rano odbędzie się niszczenie przez Filję 3 Okręgowej Składnicy Artylerji w Wilnie nieużytecznej amunicji na terenie b. cegielni Szmidta (w obrębie II Komisarjatu Policji).

— **Sumaryczne stwierdzenie obywatelstwa musi być zakończone do 1.IV 27 r.** W dniu dzisiejszym w urzędzie wojewódzkim odbędzie się konferencja, w której wezmą udział przedstawiciele urzędu wojewódzkiego i Komisarjatu Rządu dla omówienia sprawy przyspieszenia akcji sumarycznego stwierdzenia obywatelstwa. W każdym razie na konferencji tej mają być uzgodnione wnioski, zmierzające do zakończenia akcji sumarycznego stwierdzenia obywatelswa do dnia 1-IV 1927 r. (z)

— **Posiedzenie Komisji Finansowej.** W ostatnich dwu dniach odbyły się posiedzenia Komisji Finansowej, na których rozpatrywany był budżet m. Wilna na rok 1927/28.

Podobne posiedzenie odbędzie się również i dziś o godz. 8-mej wieczorem. (s)

— **Z Magistratu.** Kuratorjum Szkolne zwróciło się do Magistratu z prośbą nadesłania sprawozdania z budowy szkoły przy zbiegu ulic Rydza Śmigłego i Szeptyckiego. (s)

— **Magistrat nasz jak zwykle.** W ostatnim czasie Magistrat m. Wilna zdążył już wydać dwa sprzeczne zarządzenia, co do asenizacji miasta. Pierwsze, zakazujące zlewania nieczystości do specjalnie urządzonych na ten cel zbiorników w rozmaitych krańcach miasta z jednoczesnym zamknięciem z dniem 1 lutego kanału przy ul. Podgórnej, dokąd dotychczas zlewano nieczystości.

Obecnie zaś cofając powyższe; wydaje zarządzenie nowe o treści następującej:

„Wobec niedostatecznego przygotowania dojazdów do zbiorników asenizacyjnych, urządzonych na krańcach miasta, Magistrat m. Wilna podaje do ogólnej wiadomości, że kanał do zlewania nieczystości przy ul. Podgórnej zostaje otwarty do dnia 1 kwietnia 1927 roku. (s)

— **Ilość wykroczeń karnych na terenie Wilna w miesiącu styczniu,r. b.** Poniżej podajemy wykaz protokółów sporządzonych przez Komisarjaty Policji i skierowane do ref. Adm. Karnego Komisarjatu Rządu m. Wilna:

Sprawy alkoholowe 98, dorożkarskie 119, sanitarne 147, rejestracja koni 189, meldunkowe 31, samochodowe 64, nielegalnego przebywania w strefie nadgranicznej 2, niezamykanie bramy 11, tamowanie ruchu pieszego 9, wojskowe 163, uprawiania nierządu 3, nielegalnego posiadania broni 9, nieprzemeldowania lokatorów 2, spekulacji 10, handlu w godzinach zakazanych 3, nierejestrowanie się po przybyciu z zagranicy 4, asenizacyjne 3, różne 47.

Ogółem zostało sporządzone w styczniu 960 protokułów. (s)

— **Przedłużenie terminu wykupu psów.** Jak wiadomo dotychczas termin, wykupienia złapanych przez miejskiego oprawcę („hycla“) psów był określony na 3 dni, przyczem opłata wynosiła w dniu pierwszym — 1 zł., w dniu 2-gim 1 zł. 50 gr. i w 3-cim 2 zł.

Obecnie zaś na mocy rozporządzenia p. Wojewody termin ten zostaje zwiększony na 6 dni, a w związku z tem opłata za wykupienie psa zostaje odpowiednio podniesiona tak, że koszt związany z wykupieniem psa w ostatnim przywidzianym do tego dnia wynosić będzie obecnie 3 zł. i 50 gr.

— **Kalendarzyk przemeldowania na dzień dzisiejszy:**

I Komisarjat: Stefańska 45 (czyli Piłsudskiego 58). Piłsudskiego 56. Ponarska 12 (czyli róg Piłsudskiego 52 i 54).

II Komisarjat: Kupryjaniszki Nr. 35, 37, 39, 41, 43, (d. Wysockiej), 44, 46, posesji Chodkiewicza i Erdmana. Malowa Nr. 30 a, 30-b, 31, 33, 34/36, 35, 37, 40, 41, 42, 43, 43-t, 43 b, 44.

III Komisarjat: Mickiewicza Nr. 10. Tatarska Nr. 5, 7, 15. Ludwisarska Nr. 4/6, 8, 2.

IV Komisarjat: Nadleśna Nr. 56, 1, 3, 5, 7, 9-a, 11, 13, 13, 15, 17, 19, 21, 23.

VI Komisarjat: Połocka Nr. 58, 62, 74, 88, 102. Popowska Nr. 23, 25, 29, 6, 32. (s)

SAMORZĄDOWA.

— **Posiedzenie Wydziału powiatowego sejmiku Wileńsko-Trockiego.** W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie Wydziału powiatowego sejmiku Wileńsko-Trockiego na którem mają być sfinalizowane prace, zmierzające do ostatecnego opracowania preliminarza budżetowego na rok 1927. (z)

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Zwalczanie żebractwa.** W dniu 3-go b. m. w Wydziale Pracy i Opieki Społecznej odbyła się konferencja w sprawie zwalczania żebractwa, na której byli obecni przedstawiciele Wydz. Administracyjnego, Magistratu i instytucji opiekujących się starcami. Konferencja w tym składzie była pierwsza, która ma zapoczątkować walkę z żebractwem, ewentualnie unormowanie żebraniny na terenie Wilna. Uchwalono zebrać dane statystyczne, co da możność obmyśleć środki zapobieżenia żebraniny. Na konferencji między innemi była omawiana sprawa oznak (tabliczek) wzbraniających żebraniny w sklepach i lokalach prywatnych oraz sprawa bonów, które zastąpiłyby datki pieniężne. (z).

LITEWSKA.

— **Zebranie na św. Kazimierza.** W niedzielę dn. 6-go b. m. o godzinie 5 p. p. w sali przy kośc. św. Mikołaja odbędzie się doroczne zebranie członków Litewskiego T-wa św. Kazimierza dla opieki nad młodzieżą, z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z rocznej działalności zarządu oraz komisji rewizyjnej, 2) wybory nowego zarządu oraz kom. rew. i 3) wolne wnioski. (e).

Z UNIWERSYTETU.

— **Promocja.** W sobotę dnia 5 lutego b. r. o godzinie 1-ej po poł. odbędzie się w Auli Kolumnowej Uniwersytetu promocja p. Janiny Hurynowiczówny, starszej asystentki kliniki neurologicznej na doktora medycyny. Wstęp wolny.

SPRAWY SZKOLNE.

— **„Bezimienni bohaterowie“ w szkole Nr. I.** W niedzielę 6-go lutego b. r. o godz. 4 m. 30 w szkole Nr. I im. Szymona Konarskiego, przy ul. Żeligowskiego Nr. 1, zostanie odegrany przez dzieci powyższej szkoły obrazek sceniczny z życia najazdu bolszewików na Polskę w r. 1920 p. t. „Bezimienni bohaterowie“. Wejście od 30 do 50 groszy. Czysty zysk przeznacza się na wycieczki krajoznawcze szkoły Nr. 1.

— **Zarząd „Bazaru“ Centrali Opieki Szkolnych** dbając o to, aby dzieci miały również udział w atrakcjach, codziennie urządzanych— organizuje w Niedzielę o godz. 1 p.p. specjalny poranek muzykalno-wokalny dla dzieci.

W poranku tym wezmą udział uproszeni artyści scen wileńskich, a obfity i odpowiednio ułożony program ściągnie niewątpliwie tłum dziatwy do gmachu „B-ci Jabłkowskich“.

— **„Śluby Panieńskie“ w gimnazjum im. Ad. Mickiewicza.** W sobotę dnia 5-go i w niedzielę dn. 6-go lutego b. r. w sali gim. im. Ad. Mickiewicza (Dominikańska 3) o godz. 6 wiecz. na żądanie publiczności powtórzone zostaną „Śluby Panieńskie“ A. Fredry.

Czysty zysk przeznaczono na Bratnią Pomoc tegoż gimnazjum.

ARTYSTYCZNA.

— **Odczyt W. Hulewicza** o Beethowenie, z okazji stulecia śmierci genjalnego muzyka, odbędzie w niedzielę o godzinie 7-ej wieczorem w sali Śniadeckich (wejście z ulicy Świętojańskiej).

Prelegent naszkicuje sylwetę twórcy IX symfonji jako artysty i człowieka na tle tragedji jego głuchoty. Bilety po 50 gr., dla młodzieży 25 gr.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Wystawa Bibljoteczna w Wilnie.** Interesujący materjał przedstawiony przez bibljoteki wileńskie na wystawie bibljotecznej, zorganizowanej w listopadzie 1926 r., w Warszawie podczas II Zjazdu Bibljofilów i Bibljotekarzy Polskich, zasługuje na to, aby zaprezentować go również Wilnu.

Koło Wileńskie Związku Bibljotekarzy Polskich postanowiło rozszerzyć zakres eksponatów i urządzić wystawę bibljotek wileńskich w lutym r. b. w miesiącu przeznaczonym przez władze oświatowe na propagandę książki.

Zarząd Koła ma nadzieję, że księżnice nasze wezmą jaknajszerszy udział w tym pokazie i tą drogą zwraca się do nich z prośbą o dostarczenie eksponatów najpóźniej do dnia 10-go lutego do Bibljoteki Publicznej i Uniwersyteckiej na ręce p. M. Brensztejna.

— **Nowy Klub.** Pan Komisarz Rządu na m. Wilno zatwierdził statut Wileńskiego Klubu Kolejowego (dawniej Wileńskie Kółko Kolejowe).

Powyższy Klub ma na celu dostarczenia swym członkom i ich rodzinom godziwych rozrywek i zabaw, udzielanie swym członkom pomocy materjalnej w drodze udzielania zapomóg zwrotnych względnie bezzwrotnych oraz dopomaganie w łączności pracowników i emerytów kolejowych, mając jednocześnie na celu ich rozwój kulturalno oświatowy.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Ossendowski w Teatrze Polskim.** Na rzecz Wil. Towarzystwa Przeciwgruźliczego i Opiek Szkolnych — znakomity autor i podróżnik Polski F. A. Ossendowski wygłosi jutro w niedzielę o godzinie 12 m. 30 pp odczyt na temat: „Legendy, Opowieści i Przysłowia Murzynów Afrykańskich“.

W części drugiej wybitna wiolinistka-wirtuozka Z. Ossendowska zaznajomi nas z muzyką murzyńską, arabską i hiszpańską.

Ceny biletów od 50 gr.

NADESŁANE.

— W sali Klubu Inteligencji Pracującej w dniu 5-II odbedzie się zabawa taneczna dla członków i zaproszonych gości.

Młodzież akademicka mile widziana. 3505.

Z PROWINCJI.

— **Transparenty komunistyczne w pow. Wileńsko - Trockim.** Wczoraj w nocy w Ponarach powiatu Wileńsko - Trockiego niewykryci osobnicy wywiesili na drutach telegraficznych transparenty komunistyczne z napisami: „Niech żyje P. P. K.“, „Niech żyje K. P. Z. B.“, „Niech żyje Z. M. K. P.“.

Policja transparenty skonfiskowała i wszczęła dochodzenie, zmierzające do ujawnienia sprawców.

RÓŻNE.

— **Dla uczczenia pamięci ś. p. Kazimierza Wimbora.** Dom Handlowo - Komisowy „Zachęta“ złożył na ręce p, Wojewody Raczkiewicza 100 złotych na cele uczczenia pamięci ś. p. Kazimierza Wimbora oraz ofiarował swą bezpłatną pomoc w pracach Komitetu. (z).

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance. „Lekkomyślna siostra“.** Przed objazdem po Kresach, dziś i jutro o godz. 8-ej wiecz. ostatnie dwa dni komedja Wł. Perzyńskiego p. t. „Lekkomyślna siostra“ z udziałem: J. Solskiej, W. Osterwiny, J. Kossowskiej, J. Osterwy, Z. Chmielińskiego, E. Glińskiego i R. Łacińskiego,

Ceny miejsc od 50 gr.

— **„Lekkomyślna siostra“ w niedzielę o godz. 4-ej popoł.** Dla uprzystępnienia jaknajszerszym warstwom poznania świetnej komedji Perzyńskiego w niedzielę o godz. 4-ej popoł wystawiona będzie „Lekkomyślna siostra“ w powyższej obsadzie po cenach zniżonych od 30 groszy.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis“, Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dnie powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynna jest od 5-ej popoł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— **Występ sióstr Bekefi w Reducie.** W poniedziałek 7 b. m. odbędzie się tylko jeden gościnny występ znakomitych tancerek Julji i Heleny Bekeffi.

Ostatnio p. Helena Bekeffi występowała o nadzwyczajnem powodzeniu w Londynie, gdzie zastępowała Polę Negri w balecie „Sumurum“, wystawionym przez słynnego reżysera Maxa Reinhardta. Prasa londyńska umieszcza o p. Bekeffi olbrzymie artykuły, mianując ją jedną z największych współczesnych tancerek charakterystycznych.

Siostra jej p. Julja Bekeffi niedawno, po wielkich kreacjach powróciła z Ameryki, gdzie w ciągu dwóch lat występowała w Nowym Yorku, później w Chicago, Bostonie, Filadelfji i innych największych miastach Ameryki.

Bilety w cenie od 6 zł. do 50 gr. nabywać można w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11) i w dzień przedstawienia w kasie teatru od godz. 5-ej popoł.

— **Z Teatru Polskiego. Dzisiejsza premjera.** „Codziennie o 5-ej“ dziś wchodzi na repertuar Teatru Polskiego, grana będzie trzy dni z rzędu t. j. dziś, w niedzielę i poniedziałek; we wtorek zaś ustąpi miejsca amerykańskiej krotochwili „Potęga reklamy“, która odłożona została z powodu choroby wykonawcy roli głównej K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

— **„Pociąg widmo“,** jako popołudniówka. Jutro wyjątkowo o godz. 3 m. 30 popoł. ukaże się raz jeszcze „Pociąg widmo“ z K. Wyrwicz - Wichrowskim w roli Teddie Deakin.

— **Dzisiejszy koncert popołudniowy.** Dziś w sobotę o godz. 5-ej wiecz. odbędzie się w Teatrze Polskim wielce interesujący koncert młodocianych sił artystycznych Haliny Kalmanowiczówny, utalentowanej pianistki, uczenicy Cecylji Krewer, oraz Marji Bloch — uzdolnionej skrzypaczki, uczenicy A. Kontorowicza.

Ze względu na wartościowy program koncertu, oraz udział wielce obiecujących sił młodocianych wykonawców, koncert dzisiejszy wywołał olbrzymie zainteresowanie.

W programie: Beethoven, Saint-Saens, Szumann, Chopin, Głazunow, D'Albert, Różycki, Sarasate, Liszt, Rubinsztejn.

Bilety od 50 br. w kasie Teatru Polskiego od 11 — 9 bez przerwy.

— **Doroczna Reduta Artystyczna.** Zgodnie z tradycją lat ubiegłych artyści Teatru Polskiego urządzają i w tym roku swą Doroczną Redutę, która już ma ustaloną opinję najweselszej zabawy karnawałowej.

W tym roku zwłaszcza zapowiada się ona niezwykle szumnie, gdyż będzie to ostatnia zabawa bieżącego karnawału, to znaczy że termin jej wypadnie dnia 28-go lutego.

Mnóstwo niespodzianek i atrakcyj, a zwłaszcza udział całego personelu artystycznego Teatru Polskiego jest nieomylną rękojmą wielkiego, jak zwykle powodzenia.

Zaproszenia będą wkrótce rozsyłane.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Na prowincji.

— **Kradzież konia.** We wsi Gienie II, gm. Mejszagolskiej, za pomocą złamania zamku ze stajni, na szkodę Makarewicza Józefa, została skradziona klacz, lat 8, wart. 500 zł. Jednocześnie sprawcy skradli stare sanie, w które zaprzęgli skradzioną klacz i zbiegli w niewiadomym kierunku.

— **Pożary.** W z. Wielkie, gm. Postawskiej, wybuchł pożar, wskutek czego spalił się dom mieszkalny, należący do Przeździeckiego Józefa z Postaw. Dzierżawcą wymienionego domu jest Soroko Arkadjusz. Straty wynoszą około 3.000 zł. Pożar powstał wskutek wadliwie urządzonego komina.

— Wskutek wadliwego stanu komina spalił się dach murowanego budynku w Smorgoniach, przy ul. Piłsudskiego 3, na szkodę Rudnickiego Rubina. Straty wynoszą 2000 zł. Wypadków z ludźmi nie było.

— We wsi Plausy, gm. Przebrodzkiej, pow. Brasławskiego, na szkodę Komara Teodora, wskutek wadliwie urządzonego pieca, w którem silnie napalono spłonęła łaźnia. Pożar w pół godziny został stłumiony. Straty wynoszą 90 zł. Dochodzenie skierowano do podprokuratora 9 rew. w Wilnie.

Wśród pism.

„Muzyka“. Ukazał się pierwszy numer tego czasopisma, wychodzącego obecnie czwarty rok. Na wstępie znajdujemy wiersz K. Makuszyńskiego, poświęcony Szopenowi. Edouard Ganche, który, jak wiadomo, odkrył ślady pochodzenia Szopena w Lotaryngji, zdaje szczegółowo sprawę z tego odkrycia, przytaczając szereg nieznanych dokumentów i kreśląc na zasadzie tych danych niezwykły obraz życia ojca wieszcza muzyki polskiej. Interesujące uwagi o muzyce współczesnej kreśli muzyk włoski, Alfredo Casella, który w konkluzji nawołuje do tradycji mozartowskiej. Wanda Landowska, pisze o tajemnicach stylu muzycznego dawnej epoki. Red. Gliński zamieszcza część pierwszą specjalnego studjum, poświęconego ostatniej operze Szymanowskiego („Król Roger“). Na marginesie jubileuszu „Lutni“ pisze jej zasłużony założyciel i kierownik dyr. Piotr Maszyński o dziejach polskiej pieśni chóralnej.

W „Impresjach Muzycznych“ poruszone są sprawy organizacji prawa autorskiego, przesilenia w Konserwatorjum Warszawskiem i ogłoszenia o dwóch konkursach: doroczny konkurs kompozytorski „Muzyki“ (nagroda 350 zł.) i konkurs dla czytelników „Muzyki“ (nagroda 100 zł.).

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń“ sp. z ogr. odp.
Druk. „Pax“, ul. św. Ignacego 5. Tel. 8-93
Redaktor w/z A. Faranowski.